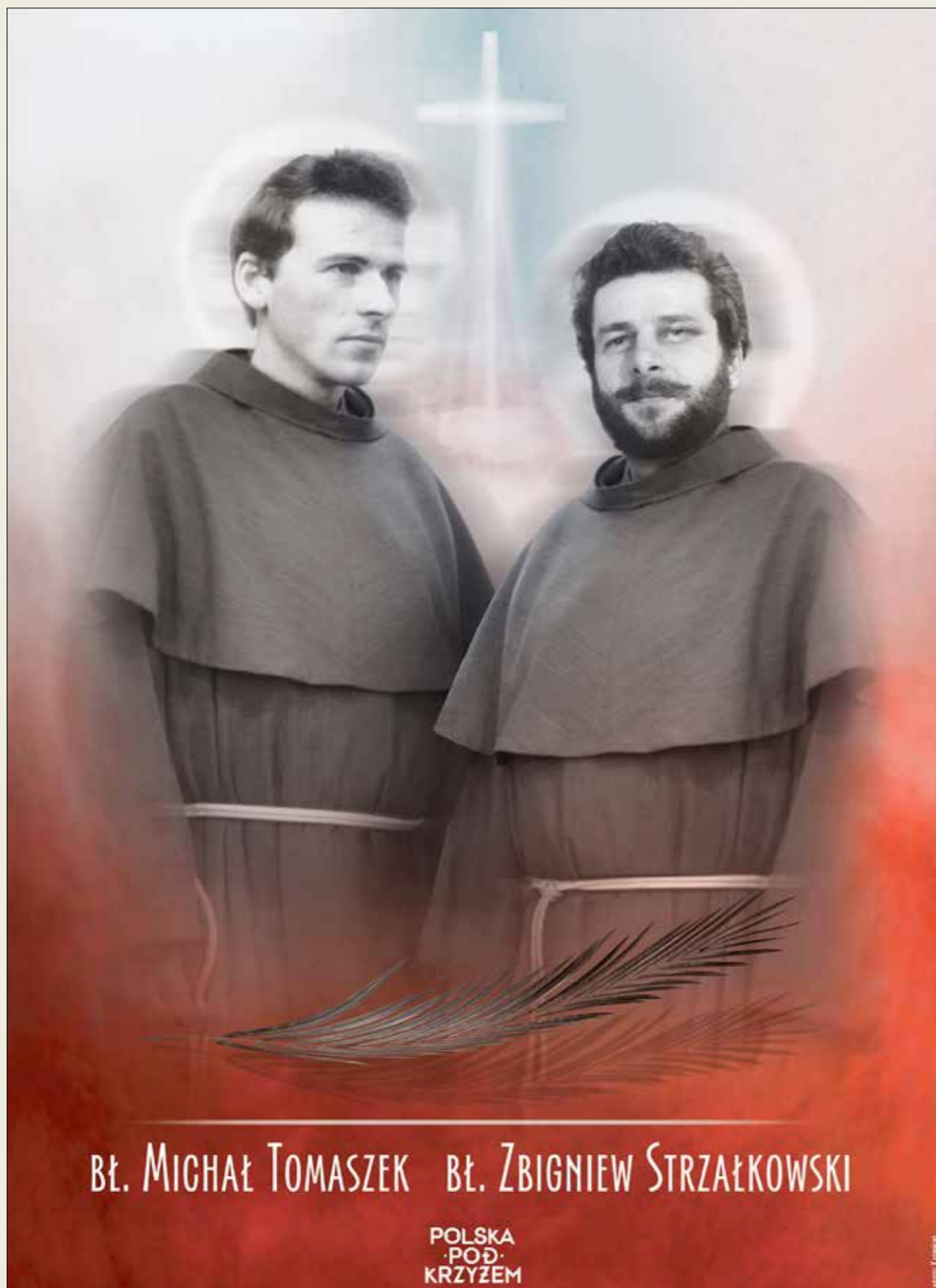


Wśród patronów akcji modlitewnej Polska pod Krzyżem współczesnymi męczennikami byli franciszkanie bł. Michał Tomaszek i bł. Zbigniew Strzałkowski. Zostali uprowadzeni i zamordowani 9 sierpnia 1991 r. w Peru wraz z burmistrzem Pariacoto Justinem Massą.

Bł. Michał Tomaszek i bł. Zbigniew Strzałkowski

ANDRZEJ KARPIŃSKI



Wizerunek męczenników w akcji Polska pod Krzyżem

Tego okrutnego czynu dokonali członkowie komunistycznej partii Peru „Sendero Luminoso”. Zwłoki misjonarzy znalezione w wiosce Pueblo Viejo, kilka kilometrów od Pariacoto. Ciało miały roztrzaskane i przestrelone czaszki. Na plecach o. Zbigniewa była przyczepiona kartka z narysowanym jego krwią symbolem sierpa i młota oraz napisem: „Tak giną lizusy imperializmu”. Świadek zdarzenia, siostra Bertha Hernandez, Służebnica Najświętszego Serca Pana Jezusa, została także porwana, jednak w trakcie jazdy wyrzucono ją z samochodu. Zdążyła usłyszeć i zapamiętać wypowiedziane przez bandytów słowa nad misjonarzami: „Zginiecie za podjudzanie przeciwko rewolucji modlitwą różańcową, kultem świętych, Mszą Świętą i Biblią, za oklamywanie ludu Ewangelią i Biblią, bo wszystko to są kłamstwa, a religia jest opium dla ludu; za głoszenie pokoju, gdyż kto to czyni, musi umrzeć, oraz za imperializm, na którego czele stoi papież Polak”.

Liturgiczne wspomnienie błogosławionych przypada nie na dzień ich śmierci – 9 sierpnia, lecz na 7 czerwca, gdy bł. Michał Tomaszek i bł. Zbigniew Strzałkowski zostali wyświęceni w 1986 r. na diakona i kapłana. Zmiany takiej dokonała w 2016 r. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na prośbę zakonu franciszkańskiego. Słowa umieszczone na grobowcach męczenników brzmią następująco: „Mocni w wierze, płonący miłością, posłańcy pokoju aż do męczeństwa”.

SYLWETKI

Podobnie jak w poprzednich realizacjach, potrzebowałem odpowiednich i dobrej jakości zdjęć zakonników. Początkowo byłem przekonany, że nie będzie problemu. Jednak – ku mojemu zdziwieniu – dużego wyboru nie było. Podstawowym źródłem informacji o misjonarzach i ich drodze były dla mnie wspomnienia i relacje

ocalałego współbrata zakonników, ojca Jarosława Wysoczańskiego, opublikowane w 2016 r. w kwartalniku „eSPe”. O. Jarosław jest utrwalony razem z męczennikami na kilku zdjęciach z Peru. Młodzi, pogodni zakonnicy (31 i 33 lata) nie byli zbyt często fotografowani. A jeśli już znalazłem jakieś ich zdjęcia, to raczej z ich życia prywatnego, bez habitów i bardzo uśmiechniętych. Miałem dylemat, bo do akcji Polska pod Krzyżem odradzano mi przedstawianie uśmiechniętych męczenników. Do dzisiaj kanon przedstawiania świętych nie pozwala na ich uśmiech. Czy jest to uzasadnione teologicznie? Czy jest to raczej część tradycji lub zwyczaj utrwalony w przeszłości przez malarstwo portretowe? Wtedy niemożliwe było długie pozowanie z nieruchomym uśmiechem. Dzisiaj, w czasach fotografii, jest już to możliwe. Przykładem jest utrwalanie lekko uśmiechniętej twarzy św. Jana Pawła II. Czy jest to przełamanie stereotypu?

Owszem, w Starym Testamencie pojawiają się wzmianki o radości wy-

ważając za brak panowania nad duchowością, za głupotę i objaw grzeszności. Jest to niezrozumiałe, gdyż samo słowo ‘błogosławiony’ oznacza ‘szczęśliwy’. Dlaczego więc nie wyrażać szczęścia uśmiechem? Czy w sztukach plastycznych mamy zatem do czynienia z nieprawdziwymi wizerunkami świętych? Portret każdego świętego przedstawia, według tradycji, jego oblicze z ostatnich lat życia lub moment opuszczenia Ziemi. Czy taki wizerunek nie powinien jednak przedstawiać świętego widzianego oczami artysty po śmierci, obcującego z Bogiem i innymi świętymi, nie będąc już ograniczonym czasem i przestrzenią? W przypadku męczenników dodatkowo umieszcza się atrybut palmy męczeństwa lub narzędzia zbrodni. Dlatego też zastanawiałem się, czy w przypadku bł. Michała i bł. Zbigniewa nie umieścić w grafice pistoletu. Jednak z uwagi na całość koncepcji poprzestałem na tradycyjnej palmie męczeństwa.

Wracając do radości w przedstawianiu świętych, pojawia się kolejne



Ilustracja procesu tworzenia wizerunku męczenników

rażanej śmiechem lub tańcem. W Nowym Testamencie już zaledwie dwa razy. Kościół w średniowieczu zachowywał dystans wobec śmiechu i tańca,

pytanie: czy Pan Jezus się uśmiechał? Nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi w Biblii, tak samo, jak nie ma odpowiedzi, czy Jezus np. spał. Ewangelie,

Dzieje Apostolskie lub Listy są skupione na tym, co jest niezbędne dla naszego zbawienia, a nie np. na szczegółowym opisie każdej reakcji Pana Jezusa, na składzie posiłków lub opisie przyrodniczym drogi, którą przemierzał. Wiele treści jest przeciwieństwem słowami. Nie sposób sobie wyobrazić smutnego Jezusa po uzdrowieniu chorego lub podczas pocieszenia i przytulania dzieci. W końcu pierwszym cudem, jakiego Jezus dokonał, była przemiana wody w wino podczas nomen omen... wesela. Św. Tomasz z Akwinu pisał, że „używanie żartów i zabaw w stosownym czasie jest rzeczą konieczną, by dać duchowi odpoczynek”.

PORTRETY

W związku z opisanym powyżej „dylematem uśmiechu” postanowiłem znaleźć kompromis. Musiałem zadbać przede wszystkim o to, aby postacie pasowały do pozostałych patronów-męczenników Polski pod Krzyżem. Skorzystałem zatem z możliwie najpoważniejszych (jak na pogodnych misjonarzy) dostępnych zdjęć i rozpocząłem pracę nad portretami. Z uwagi na wymogi jakościowe, potrzebowałem fotografii w możliwie wysokiej rozdzielczości. Posłużyłem się zatem zdjęciami portretowymi wykonanymi jeszcze w Polsce, prawdopodobnie tuż przed wyjazdem zakonników na misję do Peru. Twarze musiałem cyfrowo zmodyfikować i dostosować do ogólnej koncepcji graficznej. Oczywiście bł. Zbigniewa Strzałkowskiego zamieniłem na bardziej otwarte i pobrałem je z jego innego zdjęcia. Natomiast bł. Michałowi Tomaszowi celowo nie dodawałem zarostu, aby pozostawił znak, że do misji dołączył rok później.

Wiadome jest, że franciszkańskie habitury są czarne, ale nie te na misjach w Ameryce Południowej. Szaty misjonarzy są szare. Dlatego poszukiwałem zdjęcia z tak wyraźnym habitem, że był widoczny spłot tkaniny. Z jednego zdjęcia utworzyłem dwie zwrócone do siebie postacie, z zachowaniem proporcji wzrostu misjonarzy. Pozostał do

FAKTY

Błogosławiony Zbigniew Strzałkowski urodził się 3 lipca 1958 r. w Tarnowie. Mieszkał wraz z rodziną w podtarnowskiej wsi Zawada. Ukończył Technikum Mechaniczne w Tarnowie, gdzie pracował w Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli oraz w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Tarnowcu. W roku 1979 wstąpił do zakonu franciszkanów w Krakowie i rozpoczął studia seminarialne. W grudniu 1984 r. złożył śluby wieczyste, a cztery lata później rozpoczął przygotowania do wyjazdu na misję. Pod koniec roku 1988 wyjechał wraz z o. Jarosławem Wysoczańskim na nową placówkę w peruwiańskich Andach, do małej miejscowości Pariacoto.

Błogosławiony Michał Tomaszek urodził się 23 września 1960 r. w Łękawicy koło Żywca. Wraz z rodziną często pielgrzymował do Sanktuarium Matki Bożej w Rychwałdzie. Ukończył Niższe Seminarium Duchowne Franciszkanów w Legnicy. We wrześniu 1981 r. złożył śluby zakonne i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie, gdzie studiował do 1987 r. Po studiach był wikariuszem i katechetą w Pieńsku koło Zgorzelca. Wtedy dowiedział się, że jego starsi koledzy starają się o wyjazd na misję do Peru. Zaprzagnął do nich dołączyć. Wiedział, jakie tam panują realia i że jadąc tam, ryzykuje życiem. Po intensywnej nauce języka hiszpańskiego i uzyskaniu zezwolenia, także wyjechał do Peru i dołączył do misji.

Na miejscu rozpoczął się czas adaptacji misjonarzy i integracji z potomkami Inków. Misja w Pariacoto obejmowała rozrzucone w terenie górskim 74 wioski, stanowiące cztery parafie. Sytuacja społeczno-polityczna była w Peru napięta. Dwadzieścia lat wcześniej miało tu miejsce trzęsienie ziemi. Zginęło prawie 90 tysięcy ludzi. Od tamtej pory na tych terenach służyły pomocą siostry Służebniczki Najświętszego Serca Pana Jezusa. Księża pojawiali się rzadko. Dodatkowo misjonarzy zastała dwuletnia susza i epi-

idazy partii nie powtórzyć, aby tego nie promować. Celem organizacji była fizyczna eliminacja elit Peru i zniszczenie wszystkiego, co było związane z kapitalizmem, szczególnie amerykańskim. Szaleńczo pragnęli rewolucji, obiecując ludności „nowy, wspaniały świat”. Zabijali każdego, kto nie chciał współpracować, organizowali przymusowy pobór do „czerwonej partyzantki”.

Zdesperowani i przestraszeni Indianie stali się łatwym łupem dla agitatorów maoistycznej partii ludowej, która zdobywała coraz więcej ludzi, terytorium i wpływy. W końcu bandyci nawiązali współpracę z handlarzami narkotyków i żądali od ludności pracy na ich plantacjach. Rząd był zmuszony zaangażować wojsko i rozpoczęła się wojna domowa. Po obu stronach ginęło wielu niewinnych ludzi. Wielu przechodziło także na stronę bandytów. Rozprzestrzeniło się donosicielstwo i wzajemna nienawiść. Liczebność rebeliantów wzrosła z 200 w roku 1970 do... 25 000 w roku 1991. Dopiero ingerencja wywiadu amerykańskiego, dostawy broni i wybór nowego prezydenta w lipcu 1991 r. dały stopniowo kres destrukcji całego państwa. Rebelianci wycofali się do podziemia, rozpoczęli się ich wewnętrzne konflikty i powolny rozpad organizacji. Nastąpiło apogeum wściekłości jej założycieli i najwierniejszych członków, którzy papieża i księży katolickich uważali za amerykańskich agentów.

POLSKA POD KRZYŻEM

Dlaczego akurat tam pojechali? Nie mogę wyjść z podziwu, że powołanie misjonarzy było tak silne, że opisana wyżej sytuacja w Peru nie zniechęciła ich do realizacji misji. Wiara, radość głoszenia Słowa Bożego i pomoc biednym okazały się silniejsze od strachu przed jakąkolwiek ideologią i jej skutkami.

W sierpniu 1991 r. w Częstochowie odbywały się Światowe Dni Młodzieży, na które przybył inicjator spotkania, papież Jan Paweł II. W związku z ślubem siostry o. Jarosław Wysoczański pojechał w tym czasie na urlop do Polski. W pię-



O. Jarosław Wysoczański, bł. Michał Tomaszek i bł. Zbigniew Strzałkowski

Z ARCHIWUM AUTORA

utworzenia franciszkański, biały sznur (cingulum) z trzema węzłami oznaczającymi złożone śluby. W kolejności od dołu: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Franciszkanie żartują, że ten pierwszy, najbliższy ziemi, najłatwiej się brudzi.

Gdy miałem gotowe twarze i szaty z detalami, pozostało umiejętnie połączyć wszystko w całość. Zwróciłem głowę misjonarzy do siebie i ostrożnie osadziłem je w habitach w miejscach, gdzie zaczynają się kaptury. Całość wycieniowałem. Wyrównałem kontrast i ziarnistość wszystkich części składowych grafiki. Po osadzeniu w tle i ponownym wycieniowaniu, wizerunki błogosławionych Michała Tomaszkę i Zbigniewa Strzałkowskiego były gotowe. Zostały wydrukowane na dwóch wielkich formatach oraz powielone w setkach egzemplarzy w formie małych, pamiątkowych obrazków z akcji Polska pod Krzyżem.

demia cholery. Mimo to postanowili rozpocząć pracę.

W Pariacoto rozpoczęli budowę pierwszego kościoła, nadając w ten sposób początek formacji miejscowej ludności. Ludzie zaangażowani przy budowie mieli pracę, powoli wychodzili z ubóstwa i porządkowali się ich zaniedbane sprawy socjalne. Sytuacja gospodarcza na tych terenach była bardzo trudna. Ludność nie miała cierpliwości czekać na poprawę i narastały nastroje antyrządowe. Niestety w tym czasie w Peru działali uzbrojeni i szkoleni bandyci, stanowiący najpierw od roku 1970 peruwiańską partię komunistyczną, a od 1980 – zbrojną organizację przestępczą. Jej założycielem był opętany maoizmem profesor filozofii z Limy i jego partnerka-nauczycielka. Trzon organizacji początkowo stanowili indoktrynowani studenci uniwersytetu, przekształceni szybko w zorganizowane grupy bojowe. Nazwisk

tek 9 sierpnia 1991 r. pozostali w Pariacoto misjonarze Michał i Zbigniew odprawiali wieczorną Mszę Świętą. Na terenie misji było trzech postulantów i kucharka, wspomniana na początku siostra Bertha Hernandez. Tego wieczoru do Pariacoto wkroczyła uzbrojona bandyci. Uprawdzili burmistrza miasta, następnie wtargnęli do kościoła i uprowadzili siostrę z misjonarzami. Mapa pokazuje drogę, którą przebyli, oraz miejsce męczeństwa.

Zaledwie rok później założyciele tej maoistycznej organizacji przestępczej zostali osądzeni i skazani na dożywocie, a pozostałości aktywistów wywodzących się z lewicowych środowisk uniwersyteckich przekształcili się w handlarzy narkotyków.

WWW.AIRBRUSH.COM.PL

WSYSTKIE WIZERUNKI MĘCZENNIKÓW-PATRONÓW AKCJI POLSKA POD KRZYŻEM SĄ DO NABYCIA W SKLEPIE INTERNETOWYM FUNDACJI SOŁO DIOS BASTA POD ADRESEM: HTTP://SKLEP.MIKAEK.PL/9-POLSKA-POD-KRZYŻEM.